

Nowy satelita Ziemi

We wtorek o godz. 16.31 czasu warszawskiego Amerykanie wystrzelili z Przylądka Canaveral sztucznego satelitę przy użyciu czterostopniowej rakiety „Junona II”. Głównym zadaniem satelity, który waży około 41 kg ma być dostarczenie dalszych informacji o pasach radiacji okolicy ziemskiej. (PAP)

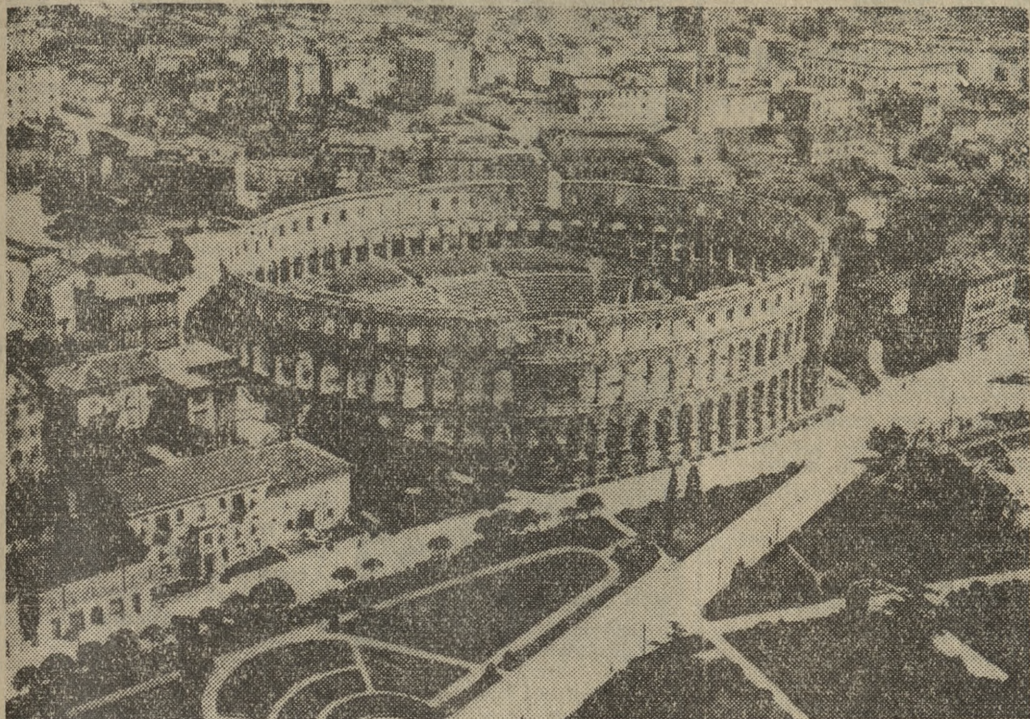
Czytelnik
WIELKOPOLSKI

Rok XV Wydanie AB

Cena 50 gr

Nr 245 (4883)

Amfiteatr w Puli



Na południu półwyspu Istryjskiego znajduje się leżąca na ośmiu wzgórzach Pula — stolica i ośrodek życia kulturalnego i gospodarczego Istrii. Jednym z najznamienszych zabytków z czasów rzymskich jest amfiteatr wzniesiony w IV wieku naszej ery. Fot. — CAF

Tempo pacyfikacji Algierii nie ulegnie zwolnieniu

Z obrad Zgromadzenia Narodowego

PARYŻ (PAP)

We wtorek po południu rozpoczęła się we francuskim Zgromadzeniu Narodowym w atmosferze powszechnego napięcia debata polityczna, w toku której premier Debré złożył oświadczenie — pierwszą polityczną deklarację rządu. 26-stronicowe oświadczenie omawia problem algierski.

Premier Debré powołał się na wstępie na deklarację prezydenta de Gaulle'a z 16 września br. stwierdzając, że „jej głęboki sens jest jasny”. Omówił on przebieg wydarzeń w Algierii od chwili wybuchu powstania i podkreślił, że trudności istnieją nadal. Jedne z nich mają charakter czysto wojskowy i dotyczą sytuacji na granicach Algierii, inne są natury politycznej i są związane z faktem udzielania pomocy z zewnątrz.

Dodał on, że budżet Francji na rok 1960 przewiduje utrzymanie wysokiego poziomu liczebności sił francuskich w Algierii, „gdyż najważniejszą sprawą jest zapewnienie pokoju”.

Tempo pacyfikacji nie ulegnie zwolnieniu. Rząd francuski podtrzymuje nadal w mocy propozycję zaprzestania ognia, wysuniętą przed rokiem przez generała de Gaulle'a. Rozmowy z przywódcami powstania były ograniczone do tego tematu. Rozważając poszczególne punkty zawarte w deklaracji z 16 września Debré podkreślił, że pierwszym warunkiem „wolnej i wielkiej przyszłości” Algierii jest utrzymanie ścisłej unii z Francją.

Doustna szczepionka przeciw Heine-Medina

Ze Stanów Zjednoczonych nadszedł ostatnio transport szczepionki doustnej przeciwko chorobie Heine-Medina, wyprodukowanej w Wister Institute w Filadelfii pod kierunkiem prof. Hilarego Korprowskiego.

Szczepionka użyta zostanie do rozpoczynających się obecnie w całym kraju powszechnych szczepień ochronnych dzieci w wieku do lat 15, których jest ok. 7,5 mln. Dzieci młodsze do lat 7, szczepione już dwukrotnie metodą podskórną otrzymają jeszcze dwa szczepienia przeciwko Heine-Medina — doustnie. Dzieci starsze od lat 7 do 15 nie szczepione dotychczas otrzymają dwukrotnie szczepienia metodą doustną. (PAP)

TOTEK bez „szóstki“

PP Totalizator Sportowy za wiadomości, że w specjalnym konkursie sportowym Totolotek z dnia 11 października 1959 r. nie stwierdzono rozwiązań z 6 trafieniami. Stwierdzono natomiast:

2 rozwiązań z 5 pr. traf., wygrane po ok. zł 626.305; 107 rozwiązań z 5 zw. traf., wygrane po ok. zł 11.706; 5.847 rozwiązań z 4 zw. traf., wygrane po ok. zł 321; 109.580 rozwiązań z 3 traf., wygrane po ok. zł 17.

Największa kradzież w Londynie

Kilkuset detektywów brytyjskich przeczesuje od wtorku rano rozległy podziemny świat Londynu, aby wykryć sprawcę największej w historii stolicy Anglii kradzieży kosztowności.

Broszki, naszyjniki i drogie kamienie o łącznej wartości około 700.000 dolarów skradziono z 4-ech sklepów jubilerkich w sercu Londynu w niedzielę wieczorem albo w poniedziałek nad ranem.

Zdaniem policji, sprawcą kradzieży jest sześciuosobowa banda. Scotland Yard przypuszcza, iż jej członkowie wraz z łupem nie opuścili Anglii. Na wszelki wypadek powiadomiono „Interpol” i amerykańskie FBI. Przekazano im opis co cenniejszych kosztowności. (PAP)

Rakiety dla Bundeswehry

Komisja obrony Bundestagu wypowiedziała się w środę jednogłośnie za wyposażeniem armii zachodniemieckiej w przeciwlotnicze pociski rakietowe typu „Hawk”. Rakiety te nie posiadają głowic atomowych i służą do zwalczania samolotów lecących na wysokości do 11 tysięcy metrów. Pociski te mają być budowane na zasadzie współpracy między W. Brytanią, Francją i NRF.

Poznań
czwartek
15 paźdz.
1959

Delegacja jugosłowiańska



12 bm. przybyła do Warszawy jugosłowiańska delegacja gospodarcza z wicepremierem Todorowiczem na czele. Na zdjęciu: Na Dworcu Głównym w Warszawie. W środku wicepremierzy Todorowicz i Jaroszewicz. CAF — fot. Wdowiński

Polska ponownie członkiem Rady Społeczno-Gospodarczej ONZ

Udział w Radzie Bezpieczeństwa - nadal nie rozstrzygnięty

NOWY JORK (PAP)

Zgromadzenie Ogólne NZ, po przerwaniu głosowań nad kandydaturami Polski i Turcji do Rady Bezpieczeństwa, przystąpiło do wyboru nowych członków Rady Społeczno-Gospodarczej na okres trzech lat.

Z dniem 1 grudnia kończy się mianowicie dotychczasowa kadencja ZSRR, Anglii, Polski, Meksyku, Finlandii i Pakistanu.

Głosowanie jest tajne, a do wyboru kandydatów wymagana jest podobnie jak przy wyborach do Rady Bezpieczeństwa większość dwóch trzecich obecnych i głosujących delegacji. Przewidziana jest statutowo możliwość ponownego wybrania ustępujących członków Rady Społeczno-Gospodarczej.

Powiększają się szeregi PZPR

WARSZAWA (PAP)

Jak wynika z danych statystycznych wydziału organizacyjnego KC PZPR — w okresie trzech pierwszych kwartałów br. do partii przyjęło 61.175 nowych kandydatów. Z liczby tej 50,5 proc. to robotnicy, 15,7 proc. — chłopcy, a 32,9 proc. — pracownicy umysłowi. W okresie tym przyjęło stosunkowo dużo młodzieży (kandydatów w wieku do 25 lat), a mianowicie 34,1 proc. ogółu przyjętych.

We wrześniu br., w toku akcji wymiany legitymacji partyjnych przyjęło do PZPR ogółem 7.237 kandydatów.

Projektanci z całego kraju obradują w Poznaniu

(inf. wł.)

13 bm. rozpoczęła się w Poznaniu 3-dniowa ogólnokrajowa narada na temat zagadnień budownictwa osiedlowego. Naradę zwołał Zarząd Projektowania Budownictwa przy Ministerstwie Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych, a organizatorem jej jest „Miastoprojekt” — Poznań.

W konferencji bierze udział 150 przedstawicieli „Miastoprojektów”, miejskich i wojewódzkich biur projektowych, nadzorowanych przez Ministerstwo Budownictwa oraz biur projektowych budownictwa wiejskiego z całej Polski.

Narada poświęcona jest zasadniczo trzem zagadnieniom: uprzedmiotowieniu i typizacji w budownictwie mieszkaniowym, odbudowie osiedli zabytkowych w mniejszych miastach i budownictwu indywidualnemu w miastach i na wsi. W ciągu 3 dni uczestnicy wysłuchają kilku referatów, zapoznają się z wystawą projektów dotyczących budownictwa osiedlowego, urządzoną przez poznański „Miastoprojekt”, zwiedzają nowo wybudowane i budujące się osiedla w Poznaniu oraz wiele czasu przeznaczają na wymianę poglądów dla pogłębienia dalszego postępu technicznego w budownictwie mieszkaniowym. (an.)

my na str. 3

nia w czym widzi on niedwuznaczny dowód woli większości Zgromadzenia.

Wtorkowe głosowania

Zgromadzenie Ogólne NZ wznowiło we wtorek głosowanie nad kandydaturami Polski i Turcji do Rady Bezpieczeństwa.

Na wniosek przewodniczącego Zgromadzenia V. Belaunde postanowiono nie ograniczać kandydatur tylko do Polski i Turcji. Szesnaste z kolei głosowanie przyniosło w tej sytuacji następujące wyniki: Polska — 41 głosów, Turcja — 35, Jugosławia — 2, Sudan — 1.

W 24 głosowaniu Polska otrzymała 38 głosów, Turcja — 35, a Jugosławia — 7. W 25 głosowaniu za kandydaturą Polski wypowiedziało się 43 kandydatów, a za kandydaturą Turcji — 36.

Na wniosek delegata W. Brytania postanowiono odroczyć dalsze głosowanie do poniedziałku 19 bm., aby umożliwić delegatom przeprowadzenie konsultacji.

Współpraca gospodarcza polsko-jugosłowiańska

13 bm. przed południem rozpoczęły obrady komisje robocze III sesji Polsko-Jugosłowiańskiego Komitetu Współpracy Gospodarczej. Zgodnie z postanowieniami poniedziałkowego posiedzenia plenarnego sesji, komisje te przygotowały materiały, które będą następnie przedyskutowane wspólnie przez rządowe delegacje obu krajów. Komisje opracują także projekty dokumentów, które stanowią będą wynikiem prac III sesji. (PAP)

W Warszawie powstanie wyższa szkoła pielęgnarska

Począwszy od przyszłego roku akademickiego przy Akademii Medycznej w Warszawie uruchomiona zostanie pierwsza w Polsce 3-letnia wyższa szkoła pielęgnarska.

Kształcić się w niej będą wysokokwalifikowane pielęgniarki, które obejmą stanowiska przełożonych szpitali, sióstr oddziałowych itp., a także nauczycielek zawodu w średnich szkołach medycznych.

O przyjęcie na studia ubiegać się mogą pielęgniarki posiadające dyplom zawodowy oraz pełne średnie wykształcenie. (PAP)

Indonezja zaprasza radzieckich przywódców

Jak podaje indonezyjska agencja prasowa — Antara, prezydent Sukarno oświadczył we wtorek, iż ponowił swe zaproszenie radzieckiego premiera Chruszczowa i wicepremiera Mikołajowa do złożenia wizyty w Indonezji. Prezydent oświadczył na konferencji prasowej, iż przekazał swe zaproszenie za pośrednictwem radzieckiej delegacji parlamentarnej przebywającej obecnie w Indonezji. (PAP)



Głos
WIELKOPOLSKI

Redaktor naczelny — Leonard Wąchalski, zastępca redaktora naczelnego i kierownik działu publicystyki — Eugeniusz Kitzmann, sekretarz redakcji — Marian Fiejsierowicz i Wiesław Porzycki, kierownicy działów: kultury — Janusz Bielik, mieszkowski — Eugeniusz Cofka, sportowego — Tadeusz Kaczmarek, terenowego — Józef Pieprzyk.

Dziślejczy serwis informacyjny polityczny do druku przygotował Mieczysław Haliński.

OPINIE I MYŚLI

ICH CELE

W ub. niedzielę zakończył się w Schwetzingen zjazd partyjny przedstawicieli z ogólnoniemieckiego bloku BHE, na którym ponownie wybrano na przewodniczącego F. Seibotha, b. członka NSDAP, jednego z głównych reprezentantów propagandy rewizjonizmu.

W czasie obrad stwierdził Seiboth, iż generalnym zadaniem politycznym rządu powinno być przede wszystkim „odzyskanie” terenów NRD, Sudetów, Śląska, Pomorza i Prus Wschodnich.

Uznając za nieaktualne żądanie podjęcia stosunków dyplomatycznych z Polską i Czechosłowacją oraz odrzucając propozycje zawarcia paktu o nieagresji z Polską, zarzucano rządowi boiskiemu „niewybaczalny brak przeciwdziałania” propagandzie polskiej i czeskiej na wschodzie i zachodzie co, — zdaniem kierownika komisji spraw zagranicznych BHE — doprowadziło do zdobycia sympatii państw zachodnich przez Polskę i Czechosłowację.

Przewodniczący BHE w północnej Nadrenii-Westfalii dr Kather wystąpił ostro przeciw wszystkim zachodnim politykom, którzy wypowiadali się przeciw rewizji granicy na Odrze i Nysie. Stosunek państw zachodnich do tzw. niemieckich ziem wschodnich uznano na zjeździe BHE, za coraz bardziej nieznosny.

Wobec porażki w ostatniej turze wyborów do zgromadzenia krajowego Seiboth chciałby przeorganizować BHE w trzecią siłę polityczną, która w następnych wyborach w 1961 r. winna sobie wywalczyć stracone fotele poselskie w Bundestagu.

Wprawdzie w obecnym stanie rzeczy w NRF blok przesiedleńców nie ma zbyt wielkich szans na zdobycie odpowiedniej ilości miejsc w parlamencie, jednak Seiboth znalazł sposób na zwalczenie tej przeszkody. Na konferencji prasowej, która odbyła się po zakończeniu zjazdu, przewodniczący BHE oświadczył, że jego partia wywrze odpowiedni wpływ na zmianę w ordynacji wyborczej do Bundestagu. Jakże to mają być zmiany — Seiboth nie podał.

ZAP

BROADWAY W WARSZAW (NEBRASCA, USA)



Nowy system 5 z 49 liczb
w »KOZIOŁKACH«
zapewnia 5-krotnie większą ilość wygrywających!

129 milionów złotych na koncie kółek rolniczych

(inf. wł.)

Skup pól rolnych w Wielkopolsce przebiega na ogół pomyślnie. Jedynie na odcinku żywa rzeźnego nie notuje się na razie żywej tendencji zniżkowej.

Poznańscy filateliści w Palermo

(inf. wł.)

Przed stu laty ukazał się pierwszy sycylijski znaczek pocztowy. Dla uczczenia tego jubileuszu w dniach 16—26 października odbędzie się wielka międzynarodowa wystawa filatelistyczna w Palermo. Główną nagrodą za najlepiej opracowany zbiór będzie szczerolota kopia rzeźby Zeusa i Hery, pochodzącej ze świątyni E z Selinunt (V wiek p.n.e.).

W wystawie „Sicilia 59” bierze również udział Polski Związek Filatelistów, który wydelegował do Palermo swoich przedstawicieli.

Miło nam zakomunikować, że w ekipie polskich zbieraczy znaleźli się również dwaj przedstawiciele naszego miasta — p. Jan Witkowski, specjalny komisarz wystawy w Polsce i p. Bernard Stępczyński, współtwórca jednego z największych zbiorów.

Warto dodać, iż polscy filateliści pokazali w Palermo 16 eksponatów, opracowanych przez członków związku oraz oficjalny eksponat Ministerstwa Łączności. (LK)

„Spadkobierczyni” 2 mln dolarów ukradła 75 tysięcy złotych

(inf. wł.)

Jej aparycja i elegancja były bez zarzutu. Elokwencja również. Nie więc dziwnego, że wszędzie dawano po słuch Janinie Polakowskiej, zamieszkałej we Wrocławiu. Nie inaczej było w stolicy Wielkopolski.

Szczególnie nastawiano tu uszu, gdy pani Janina opowiadała o czekającym na nią spadku. Oczywiście z USA. Tylko zamiast dobrego wujaszka była ciotka. Niejaka Agnes Hoffman — właścicielka zakładów przemysłowych. — Dużych? — zapytywali słuchacze. — Tak sobie — odpowiadała skromnie — takie, jak „Cegielski”. W tej sytuacji bez zmużenia powiek przyjmowano wiadomość, że spadek wynosi 2 mln dolarów.

W Poznaniu pani Janina spotkała się m. in. z małżeństwem — Anielą i Mikołajem S. z Krakowa. Nakarmiwszy ich opowieściami o dobrej ciocie oświadczyła, że sprawa dla zła granicy 3 samochody marki „Simca-Aronde”. Jeden dla męża, drugi — dla znajomego, a trzeci to się jeszcze zobaczy dla kogo. — A jakby tak dla nas? — zapytali małżonkowie. — To możliwe — padła odpowiedź. Wkrótce kontrahenci doszli do porozumienia i Polakowska zainkasowała 75 tysięcy zł, tytułem zaliczki za samochód. Po tej transakcji pani

W zbożu np. plan dostaw obowiązkowych został do tej pory wykonany w 81 proc. i w skupie wolnorynkowym 37 procent. Skupiono ogółem 190 tys. ton ziarna — pozostaje do skupienia 110 tys. ton. Do 1 bm. rolnicy dostarczyli z tegorocznych zbiorów do magazynów państwowych o 45 tys. ton więcej, niż w analogicznym okresie roku ubiegłego, ale przy tym 30 tys. gospodarstw nie rozpoczęło jeszcze dostaw.

Gdy chodzi o ziemniaki, to na jesenną kampanię zaopatrzeniową skupiono 165 tys. ton, na plan wynoszący 311 tys. ton. 95 procent ziemniaków rolnicy sprzedali na poczet dostaw obowiązkowych.

Odmienne wygląda w skupie żywności. Podczas, gdy plan globalny za I półrocze 1959 r. został wykonany w 100,6 proc., to w III kwartale rolnictwo na sze dostarczyło o 3.500 ton tuczników mniej, aniżeli w III kwartale ubiegłego roku. Rzecz jasna, że musiało się to odbić ujemnie na rynku mięsny.

Najgorzej zaś przedstawia się sytuacja w zakresie dostaw obowiązkowych, gdyż zaległości wynoszą tu 4 tys. ton. Obejmują one 49 tys. gospodarstw i są znacznie wyższe, niż w tym samym czasie w 1958 r. Sytuacja w skupie zwierząt rzeźnych była ostatnio przedmiotem obrad Prezydium WRN, które podjęło odpowiednią uchwałę.

Warto zaznaczyć, że dzięki terminowemu realizowaniu

przez rolników planów zbożowych państwo przekazało już na konta poszczególnych wsi za wrzesień — 56 mln. zł i dla spółdzielni produkcyjnych — 3 mln. zł. Łącznie za cały okres poźniowy wieś otrzymała z tego tytułu 129 mln. zł. (Kj)

39-ła żona straciła cierpliwość

Na posterunek policji w Kairze zgłosiła się 38-letnia kobieta oświadczając, że właśnie pobila do utraty przytomności swego męża, ponieważ za komunikował on jej, że zamierza rozwieść się z nią i zawrzeć nowe — czterdzieste z kolei małżeństwo.

O tym — nawet jak na muzułmańskie stosunki — niezwykłym wypadku informuje dziennik kairski „La Bourse Egyptienne”. Jak się okazało, mężczyzna ten traktował zawieranie małżeństw i rozwody jako swego rodzaju hobby.

(PAP)

Nowy aparat do operacji serca

Aparat skonstruowany przez uczonych brytyjskich wykorzystywany w czasie operacji serca przewieziony zostanie samolotem do Moskwy na prośbę radzieckiego ministra zdrowia.

Koszty produkcji tego aparatu wynoszą 8 i pół tysiąca funtów szterlingów. (PAP)



Dotychczasowy rektor AM — prof. dr A. Horst przekazuje władzę nowo obranemu rektorowi — prof. dr W. Dedze.

Akademia Medyczna rozpoczęła nowy rok akademicki

Ostatnia z poznańskich inauguracji

(inf. wł.)

Uroczystość inauguracji nowego roku akademickiego Akademii Medycznej zgromadziła w auli UAM liczne grono gości oraz młodzież studencką. Spontaniczne oklaski powitały profesorów AM i senat uczelni w uroczystych strojach.



W uroczystości inauguracyjnej udział wzięli liczni goście. Na zdjęciu: sekretarz KW PZPR J. Olzak i zastępca przewodniczącego Prezydium mgr T. Kwaśniewski.

Fot. (2) — K. Przychodźki

Wśród gości znaleźli się przedstawiciele władz partyjnych i państwowych województwa i miasta: sekretarz KW PZPR — J. Olzak, wiceprzewodniczący Prezydium WRN — mgr T. Kwaśniewski, sekretarz KM PZPR — A. Anholcer, przewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. Poznania — Fr. Frąckowiak i inni.

Inaugurację otworzył ustępujący rektor AM, prof. dr A. Horst, który wygłosił przemówienie sprawozdawcze.

W ciągu ub. roku utworzono szereg nowych katedr, a kilku pracowników naukowych uzyskało tytuły profesorów zwyczajnych i nadzwyczajnych. Pozwoli to wyrównać dotkliwe straty jakie ponosi obecnie uczelnia przez odejście w stan spoczynku pięciu profesorów zwyczajnych: prof. prof. Jana Adamskiego, Leona Laknera, Franciszka Łabędzińskiego, Tadeusza Kurkiewicza i Adama Wrzosa — jednego z założycieli Wydziału i pierwszego dziekana przed 40 laty.

Z kolei głos zabrali nowi rektor AM, prof. dr W. Dedze, po czym przewodniczący Fr. Frąckowiak dokonał dekoracji pracowników naukowych AM wysokimi odznaczeniami państwowymi. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: prof. dr Kazimierz Miętkiewski i prof. dr Julian Rosner, a Złoty Krzyż Zasługi: dziekan Wydziału Farmacji — prof. dr Rufina Ludwiczak, doc. dr W. Michałkiewicz, doc. dr A. Smockiewiczowa, z-ca prof. mgr A. Pilawski oraz лаборant W. Mikołajewski. Ponadto 5 osób otrzymało Srebrne Krzyże Zasługi i 4 — odznaki „Za wzorową pracę w służbie zdrowia”.

W dalszym ciągu prof. dr J. Roguski wygłosił wykład inauguracyjny oraz odbyła się immatrykulacja nowo wstępujących na uczelnię młodzieży. (ms)

GŁOS OBSERWATORA

Echa morderstwa w Colombo

Korespondencja z Cejlonu

W zamachu, którego wynikiem była śmierć premiera Cejlonu Bandaranaike, jedno tylko nie powiodło się jego organizatorom: morderca został ujęty. Nie ochłonili go szaty buddyjskiego mnicha, które miały zapewnić mu nietykliwość i umożliwić ucieczkę. Pierwszy strzał zamachowiec oddał trzymając rewolwer ukryty w fałdach żółtej szaty. Jednakże strzał oddany w ten sposób nie był celny. Bandaranaike ranił w rękę ratował się ucieczką. W powstałym zamieszaniu zamachowiec miał wtedy — według powszechnej opinii — szansę wycofania się. Nie zrobił tego jednak, lecz popędził za swą ofiarą strzelając w sposób już zupełnie jawny. W pewnej chwili ktoś się na niego rzucił z tyłu. Kucharz Bandaranaike, który wybiegł wtedy z domu na odgłos strzałów, zobaczył dwóch szamocących się mężczyzn. Jeden z nich miał na sobie szatę duchowną. Kucharz zaatakował trzymanym w ręku nożem drugiego z walczących. Nie przeszło mu bowiem nawet przez myśl, że zamachowcem może być mnich. Słyszał zresztą zapewne okrzyk innego z obecnych duchownych: nie ważcie się tknąć świętych szat! Wtedy padł jeszcze jeden strzał; to na ślepo strzelał jedyny uzbrojony strażnik rezydencji premiera. Przypadek chciał, że trafił zamachowca. Ale Bandaranaike był już wtedy naszpikowany kulami z rewolweru mnicha.

INSPIRATORZY

Ujęcie mordercy przekreśliło część planu przygotowanego przez organizatorów zamachu. Niemalże

stało się bowiem sianie fałszywych pogłosek i skierowanie podejrzeń w inną stronę. Niemniej jednak przez krótki czas krążyła plotka, że zamachu dokonała... lewica. Ludzie, od których ona wyszła, działali zapewne według ustalonego planu i albo nie wiedzieli jeszcze, że morderca został ujęty, albo liczyli na to, że nawet kiedy znajdował się już w rękach policji, uda się jeszcze zataić jego tożsamość. Istnieją dane pozwalające przypuszczać, że podejmowano tego rodzaju próby zatajenia. Panuje opinia, że kierownictwo policji jest mniej lub bardziej związane z kołami zainteresowanymi w zatuszowaniu źródeł inspiracji zamachu. Rannego zamachowca chciano mianowicie umieścić na jednym z okrętów cejlońskiej marynarki wojennej. Z jakichś powodów manewr ten się nie powiódł. Wtedy podjęta została inspirowana kampania, mająca wykazać, że zamach nie miał tła politycznego. Mordercy zaczęto przypisywać bądź motyw osobistej zemsty bądź niepożyteczność. Tezę tę podchwyciła duża część prasy zachodniej.

Według opinii poinformowanych obserwatorów, teza o apolityczności zamachu jest bezwzględnie fałszywa. Niezależnie od tego, czy morderca kierował się względami osobistymi, działał on z inspiracji określonych

koł politycznych. Koła te to prawica partii Bandaranaike.

DAHANAYAKE

Fakt, że przywódcy wszystkich ugrupowań politycznych zadeklarowali poparcie dla rządu, nie jest zdaniem tych obserwatorów dowodem prawdziwości tezy o apolityczności zamachu. Poparcie to jest raczej wynikiem ujawnienia się z całą siłą popularności Bandaranaike wśród społeczeństwa cejlońskiego. W sytuacji, w której tłumy nie chciały dopuścić buddyjskich mnichów do udziału w pochodziu pogrzebowym, żaden myśliciel polityk nie mógł sobie pozwolić na wypowiedzenie słowa krytyki pod adresem zmarłego Bandaranaike ani jego następcy, który zrzeczenie ogłosił, że jest kontynuatorem linii politycznej zamordowanego. Dahanayake na pewno nie jest entuzjastą tej linii. Ale w zakulisowej walce o premierostwo, jaka nadal się toczy, powołanie się na politykę Bandaranaike jest dziś najlepszą bronią. Nie przypuszcza się też, aby w najbliższej przyszłości którykolwiek polityk cejloński zadeklarował publicznie odejście od tej polityki. Istnieją natomiast dane po temu, aby sądzić, że realizacja reform zainicjowanych przez Bandaranaike ulegnie zahamowaniu. Sposób, w jaki prowadzone jest śledztwo w sprawie zamachu i towarzysząca mu kampania na temat jego rzekomej apolityczności są dość wymowne. Przyszłość polityczna Cejlonu nie zapowiada się spokojnie. PAP

Paryski wynalazek

Masaż przy pomocy sprężonego powietrza to nowy wynalazek paryski. Zamiat masażu ręcznego służy się powietrze o ciśnieniu od 2—5 atmosfer.

Fot. — CAF

„Pawłom“ i „Gawłom“

Ludzie, nie kłóćcie się!

Znanych wszystkim trudności lokalowych w nowej Polsce zrodziła się przykra konieczność lokowania kilku rodzin w jednym wspólnym, wielopokojowym mieszkaniu, często z używalnością jednej wspólnej kuchni, łazienki i innych pomieszczeń.

Jest jednak rzeczą oczywistą, że nawet najbardziej harmonijne współżycie kilku rodzin w jednym mieszkaniu nigdy nie odwiedzie żadnej z nich od marzeń o „choćby ciasnym, ale własnym”, nikt też nie zamierza nikogo przekonywać, że wielorodzinne mieszkanie jest czymś dobrym i przyjemnym. Ale trzeba sobie jasno powiedzieć, że problem wspólnych mieszkań będzie jeszcze przez sporo lat aktualny. Jak długo — trudno to dokładnie określić. Ale jak będziemy wspólnie mieszkali, to tylko i wyłącznie zależy od nas samych.

SĄ LUDZIE I LUDZISKA

Wiele osób skarży się na swoich współmieszkańców, całą odpowiedzialnością za złe współżycie z zasady obarczając strony przeciwne. Co ciekawsze — narzekający prawie zawsze stwierdzają, że znają wypadki, kiedy w mieszkaniach równie zagęszczonych żyje się jednak po ludzku.

Wydawałoby się, że skoro musimy żyć razem, to we własnym interesie żyjemy jak najlepiej. A tymczasem? Jakże często od błahej sprzeczki dochodzi we wspólnych mieszkaniach do głośniejszych awantur lub cichych nienawiści. I tak „od rzemyczka do koniczka” — najmniejszy drobiazg staje się powodem przykrych a nawet gorszących scysji, którym z konieczności przysłuchują się dzieci. Jakże szkodliwie maluje się wówczas w ich świadomości złowrogi świat dorosłych!

MOŻE BYĆ INACZEJ

W odróżnieniu od „wspólnych piekieł” zdarzają się jednak wspólne i spokojne mieszkania. Czysto tam i porządnie, nie słychać podniesionych głosów i kłótni o byle głupstwo. Współlokatorzy nie patrzą na siebie wilkiem, uregulowali sobie życie, ustalili pewne niepisane prawa, których nikt nie narusza. I kiedyś, gdy przyjdzie taki dzień,

W. N.

że przeniosą się do własnych, samodzielnych mieszkań — nie będą mieli przeświadczenia, iż wyrwali się z piekła. Czyżby ci ludzie byli aniołami? Nie, oni są właśnie ludźmi w całym tego słowa znaczeniu. Szanują swoje przyzwyczajenia, nie naruszają swoich interesów, wszystkie problemy wspólnego zamieszkiwania załatwiają na płaszczyźnie wzajemnego zaufania i zrozumienia.

Nie chodzi mi jednak o wypadki idealne, czyli raczej rzadkie. Mam na myśli stosunki przeciętne, kiedy to ludzie nie żywią do siebie zbyt wielkich sympatii lub nawet wręcz się nie lubią, gdyż za bardzo



roóżnią się pomiędzy sobą pod takimi czy innymi względami. Ale i tacy nie muszą przecież kłócić się czy walczyć z sobą wyrzucając sobie złośliwości, o które tak łatwo przy życiu „drzwi w drzwi”. Jakże często wystarczyłoby tylko trochę taktu i sprawiedliwej oceny sytuacji, świadomości, że obok za ścianą żyje, pracuje, martwi się, cieszy lub... śpi — inny człowiek o różnych słabościach, od których nikt z nas wolny nie jest.

POTEGA „DOBREGO SŁOWA”

Mieszkając wspólnie trzeba szczególnie doceniać znaczenie życiowości w codziennych stosunkach ze współlokatorami, trzeba pamiętać o magicznym nierzadko działaniu jednego „dobrego słowa”. Takie „dobre słowo” właściwie wypowiedziane i właściwie przyjęte — rozproszyłoby nie raz niejedną czarną chmurę zbierającą się nad ludzkim współżyciem, zapobiegłoby nie jednej burzy w przyszłościowej szklance wody.

Warto pamiętać i o tym, że tzw. chuliąginstwo domowe jest tak samo godne potępienia jak każde inne, że i ono prawie zawsze znajduje epilog w rozprawie sądowej. Powiązane są z tym strata czasu i energii, szarpanina nerwów i koszty sądowe, a prawie zawsze — wstyd.

A wydaje się, że przy odrobinie rozsądku i dobrej woli można by doprowadzić do tego, aby zgodzie i spokojnie „Pawłom i Gawłom” w jednym stał się domku.”

Przed Zjazdem ZSL

W chwili obecnej wojewódzka organizacja ZSL przygotowuje się do statutowego zjazdu delegatów, który obradować będzie w dniach 8 i 9 listopada br. w Poznaniu. W związku z tym współpracownik „Głosu” uzyskał od prezesa Wojewódzkiego Komitetu, posła Stanisława Zimnego garść informacji dotyczących rozwoju, osiągnięć i kierunków działalności Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego.

— Osiągnięcia mamy niewątpliwie — odpowiada na pierwsze pytanie poseł Zimny — ale praca nasza nie pozbawiona jest również trudności, wynikających z poprzednich nawyków administracji oraz organizacji. Przewidywalnym jest wprowadzenie, niemniej pozostałości tu i ówdzie jeszcze są. Jedno jest bezsporne — osiągnięliśmy samodzielność polityczną. Współdziałając ściśle z organizacjami partyjnymi PZPR, nasze ognia i instancje terenowe coraz częściej i śmielej występują z twórczą inicjatywą w sprawach społecznych, politycznych i ekonomicznych.

— W czym się konkretnie przejawia aktywność członków i działaczy Stronnictwa?

— Muszę powiedzieć, że w radach narodowych, w kółkach rolniczych, w spółdzielniach mleczarskich, ogrodniczych, oszczędnościowo-pożyczkowych, wszędzie tam, gdzie radzi się nad podniesieniem kultury wsi — nie brakuje ludowców i ich czynnej współpracy, przejawiającej się w wysuwaniu projektów i wniosków zmieniających do poprawy sytuacji. Nowa polityka rolno i wspólne uchwały władz centralnych PZPR i ZSL stworzyły korzystniejszą atmosferę na wsi, a zarazem postawiły i nowe zadania także dla nas. Najbardziej wartościowi działacze Stronnictwa stanęli ochotnie do pracy organizatorskiej w kółkach rolniczych, włożyli w nią dużo wysiłku, pomysłowości, inwencji i przedsiębiorczości, że wspomnę tylko takich jak Podpora w Obornikach, Kaj w Krotoszynie, Jarnuszkiewicz w Sremie, Zagulski w Szamotułach i inni.

W okresie prawie trzech lat, działający nas od ostatniego zjazdu, wyzwolili się ogromne siły i energia społeczna ludności. Widać to najbardziej wyraźnie w dziedzinie wytworstwa materiałów budowlanych. W powiatach: śremskim, konińskim, kolskim i kaliskim, gdzie sieć naszynek kół jest najliczniejsza i członkowie najenergiczniejsi, chłopskie zespoły budowlane wypaliły np. ponad 15 milionów cegieł. Obecnie realizowany Fundusz Rozwoju Rolnictwa walczy się przyczyni do ożywienia ruchu gospodarczego. Muszę jeszcze zaznaczyć, że wcale nie mniejszą inicjatywę i przedsiębiorczość wykazują nasze kółka w sprawie budowy szkół i Tysiąclecia.

— Notujecie również w tym okresie ilościowy wzrost szeregów członkowskich? Z moich obserwacji wynika, że chyba tak. Co mówi na ten temat statystyka?

— Wzrost ilościowy jest niewielki, jakościowy natomiast poważny. Wykreślił się z rejestrow tak zwane „martwe dusze”, czyli tych, którzy nie wykazywali się aktywnością. Wzrosła natomiast ilość kół wiejskich z 1500 do 1621.

Czy zjazd podejmie również



Stanisław Zimny
Fot. — K. Przychodźki

jakieś uchwały określające działalność w przyszłej kadencji Wojewódzkiego Komitetu?

— Trudno z góry przewidzieć, w czym wystąpią delegaci, ale pragniemy zaproponować podjęcie nowych zadań, stojących przed rolnictwem i zacieśnienie współpracy z PZPR, dla szybszego wykonania wspólnego programu. Zaproponujemy także zjazdowi podjęcie uchwały dalszej demokratyzacji wewnętrznej i rozszerzenia samodzielności kół oraz komitetów gromadzkich, które mogą rozwiązywać miejscowe problemy we własnym zakresie.

Istnieje konieczność podniesienia oświaty ogólnej i zawodowej na wsi, gdyż od tego zależy w dużej mierze i kultura rolna. Zjazd powinien wypowiedzieć się w tej sprawie. Ponadto zjazd dokona wyboru władz wojewódzkich Stronnictwa.

Notował:
Kazimierz Jaźwiecki

Z myślą o starości

Dyrekcja Wojewódzka Państwowego Zakładu Ubezpieczeń w Poznaniu przystąpi w listopadzie br. do wypłacania sum ubezpieczenia tym osobom, które w październiku 1949 r. zawarły ubezpieczenie jednostkowe na życie na okres 10 lat. W naszym województwie wypłaty w granicach od 2 do 12.000 zł, otrzymają 433 osoby.

O co tu chodzi? Otóż PZU prowadzi tzw. jednostkowe ubezpieczenie na życie. W województwie poznańskim objętych jest tym ubezpieczeniem 11.500 osób. Może mieć ono dwie formy: pośmiertną lub mieszaną.

W pierwszym wypadku wypłaca się określoną sumę tylko w razie śmierci osoby ubezpieczonej, natomiast druga forma gwarantuje wypłatę sumy ubezpieczenia w razie dożywienia przez ubezpieczonego umówionego wieku lub w wypadku jego wcześniejszej śmierci. Przy puszcmy, że ubezpiecza się osoba 30-letnia na okres 35 lat. Przez cały ten czas ubezpieczony wpłaca składki, które w sumie wynoszą 7.560 zł.

Po dożyciu przez ubezpieczonego wieku 65 lat otrzymuje on 10.000 zł gotówką, a w wypadku jego śmierci, nawet wcześniejszej, całą tę sumę wypłaca się osobie wskazanej w dowodzie ubezpieczenia. Tę formę ubezpieczenia można traktować nawet jako pewnego rodzaju oszczędzanie na starość.

Oplaca się wobec tego wszystkim korzystającym z ubezpieczenia grupowego w zakładach pracy przystąpić dodatkowo do ubezpieczenia jednostkowego na życie. Oplaca się tym bardziej, że korzystający z tego ubezpieczenia mogą nawet dysponować złożonymi w PZU kwotami po dwóch lub trzech latach płacenia składek.

(opr. t.)

Prawo i życie

Czy można przewozić dolary?

Po dwudziestu latach pracy na obczyźnie w charakterze robotnicy rolni pewna kobieta postanowiła wrócić do kraju. W biurze podróży we Francji, skąd wiadnie wracała, mylnie ją poinformowano, że do Polski można przywieźć tylko ograniczoną kwotę pieniędzy zagranicznych. Wobec tego owa kobieta zaszła w odzież posiadane dolary i franki, stanowiące oszczędności całego jej życia i przeznaczone na zabezpieczenie starości. Na granicy polskiej, z obawy utraty tych pieniędzy, nie zgłosiła ich przy odprawie celnej. W wyniku dokonanej rewizji zostały one odebrane, owa kobieta zaś, oskarżona o popełnienie przestępstwa dewizowego, skazana została na 8 miesięcy więzienia i 500 zł grzywny — z zawieszeniem wykonania kary na okres lat dwóch.

Oskarżona odwołała się do Sądu Najwyższego, który przede wszystkim stwierdził, że przepis o obowiązku zgłoszenia przywożonych do Polski dolarów lub innych pieniędzy zagranicznych nadal bez zmiany obowiązuje. Uznać zatem należy, że oskarżona popełniła przestępstwo dewizowe.

Jednakże w przedstawnym faktycznym stanie rzeczy — jak to ustalił Sąd Najwyższy — przestępstwo to miało charakter ściśle formalny i powinno być traktowane jako wypadek „małej wagi”. Według prawa dewizowego zaś — w razie popełnienia przestępstwa „małej wagi” można zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary, a nawet sprawę od kary uwolnić.

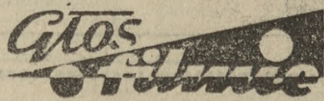
Sąd Najwyższy postanowił — ze względu na słuszności, celowości i sprawiedliwości — zastosować przytoczony przepis prawa dewizowego.

Sprzedal czaszkę Woltera

W pobliżu Mediolanu 31-letni Francesco Soregaroli sprzedał wykopaną na pobliskim cmentarzu czaszkę ludzką jako czaszkę Woltera. Nabywcą tego „antyku” okazała się starsza dama, pasjonująca się zbieraniem różnych pamiątek po pisarzach, płaćąc za nią 900 tys. lirów.

Oszustwo wydało się, ponieważ Soregaroli otrzymałszy za datkę w wysokości 800 tys. lirów nie zgłosił się następnego dnia po odbiór pozostałej części należności. Podejrzewając oszustwo, kolekcjonerka zawiadomiła policję. Francesco Soregaroli został aresztowany.

(PAP)



Kolorowe, ułańskie przygody

za ułanów na czołgi — to zapewne obraz piękny w swym desperackim bohaterstwie, ale widza uderzy w nim przede wszystkim coś innego: odczuje mianowicie irytację i przygnębienie, że tak było.

Wajda nie omija okropności wojny. W wielu scenach nawet ja specjalnie podkreśla, pokazując w zbliżeniach, rannych i trupy jeźdźców i koni. Jakby chciał powiedzieć: „wiem, wojna to nie siełanka”. Jednocześnie snuje sielską opowieść o dorodnej klaczy i „chłopach malowanych”, których bardziej obchodzi owa klacz niż wojna. Ta właśnie strona interesuje go najbardziej, ale nie na tyle, aby miał coś ważnego do powiedzenia. I stąd bierze się chyba niedosyt po obejrzeniu „Lotnej”.

Nie można zapominać o tym, że wojna to nie tylko jatka z jednej strony i „wojenka” z drugiej, lecz przede wszystkim jakiś wielki dramat, dramat ludzki. I jeżeli pokazuje się wojnę, w dodatku w sposób często naturalistyczny — trzeba być konsekwentnym: trzeba widzieć również to, że ułański gest był w 1939 roku widowiskiem równie boha-

terskim co żałosnym. Wajda to widzi, ale, jako się rzekło, interesuje go głównie coś innego.

„Lotna” jest właściwie „ciągiem scen, składających się na przemian z ludzkich i końskich wnętrzności oraz idyllicznych, kolorowych dostojności i w przenośni pocztówek z serii „ulan, koń i panna”. Cóż z tego, że pocztówki są ładne, malownicze, a ich realia prawdziwe? Zamiast ludzkich przeżyć — mamy wymowę rekwizytów. Właśnie one grają w tym filmie rolę większą niż ludzie, gdyż twórca nadaje im rangę symboli (np. kostur żołnierza-tulacza). Na dodatek ich wymowa nie zawsze jest subtelna. Czasem bywa nieco niesmaczna (ulani wnoszą ciało zabitego żołnierza do chaty, w której ćwiartuje się konia czy krowę), a także natrętna i banalna (welon panny młodziej zaczepia się o trumnę).

Dlaczego tego rodzaju przygoda przydarzyła się reżyserowi naprawdę utalentowanemu? Skąd — zamiast ułańskiego dramatu — wziął się koński melodramat, jak złośliwie powiedział jeden ze znajomych?

Myślę, że to wina konia. A raczej konika, któremu na imię zamikowanie do ozdóbek, do szokowania widza zdjęciami, do poetyzowania nieco na siłę. Jeżeli na przykład Wajda wędruje ze swymi bohaterami na strych, to na tym strychu muszą znaleźć się... trumny naladowane jabłkami. Skłonność do uduśniania, którą można było zauważyć w „Popiele i diamentach”, w „Lotnej” zacięła już nie tylko na formie, lecz na całym filmie. Wajda, kręcąc film o ulanach, sam stał się ulanem. Zaufał zbyt intuicji i samemu warsztatowi, pociągłemu do koni, który nie potrafił dostatecznie pokierować. Stąd zamiast poetyzności — wychodzi często kłóliwość, zamiast dramatu — melodramat. Efektowne chwytły zawisły w próżni, elementy wizualne szokują, ale w istocie mówią niewiele, żenująco niewiele.

Wajda, dając pokaz swych wielkich możliwości, zapomniał po prostu zrobić film. Na szczęście znamy go na tyle dobrze, aby na jego nowe dzieła czekać ze spokojem.

Janusz Biniak

Rozmaitości

W Lesznie powstało Koło Polskiego Związku Głuchych. Również do tego Koła mogą się zapisać słabo słyszący. PZG ma na celu niesienie swoim członkom pomocy w postaci nauki zawodu, uzyskania aparatów słuchowych, organizowania życia kulturalnego. Sekretariat koła czynny co piątek w godz. 18-20 w świetlicy S. I. „M. Kopernik” ul. Zwirki i Wigury 24. (R)

Szkola Podstawowa w Kostrzynie otrzymała telewizor za ofiarość w zbiorce na SFOS.

Najlepszym państwowym gospodarstwem rolnym w powiecie średzkim jest Bleganowo. Poprzedni rok gospodarzy zamknęło nadwyżką 600 tysięcy złotych. Na podkreślenie tu zasługuje wysoka mleczność krów (przeciętnie 3200 l od sztuki).

Pewne ożywienie w życiu kulturalnym Gminy wniósł amatorski zespół artystyczny. Daje przedstawienia w swoim miasteczku, a także w sąsiednich wsiach.

We wsi Kolno (pow. Konin) powstanie dom kultury. Budowę rozpocznie się na wiosnę. Koszt wyniesie 400 tys. zł. Dokumentacja i plany zostały już opracowane. (bor)

W Kazimierzu Biskupim (pow. Konin) na miejscu starych, wylających się chat, powstają mury domów. Przez osadę prowadzi niedawno oddana do użytku szosa asfaltowa. GS do czekała się własnym magazynem do narzędzi, maszyn rolniczych i do nawozów sztucznych. Dotychczas wszystko mieściło się w dziurawych, drewnianych szopach lub na wolnym powietrzu.

Przed paru miesiącami GS otworzyła dom towarowy. Do niego przeniesiono większość sklepów z zajmowanych prywatnych mieszkań. Dotarło także do Kazimierza Biskupiego światło elektryczne. (bo)

SOP gromadzi oszczędności udziela pożyczek

Spółdzielnie Oszczędnościowo-Pożyczkowe prowadzą ożywioną działalność finansową. Składa się na nią gromadzenie wkładów oszczędnościowych ludności wiejskiej i udzielanie kredytów krótko i średnioterminowych. Dla ilustracji tej działalności wystarczy podać dwa zespoły cyfr: W pierwszym półroczu 1959 r. SOP udzieliły pożyczek na sumę 330 milionów zł, a zgromadziły na książeczkach 633 miliony wkładów oszczędnościowych.

Nie pozostają w tyle i nasze wielkopolskie SOP-y. Ilość posiadaczy książeczek oszczędnościowych w 125 kasach wynosiła do końca sierpnia br. 21.232, z sumą wkładów — 97 milionów zł. W okresie całego roku 1958 analogiczne liczby wykazywały 13.574 książeczek z 84 mln. wkładów.

Sumy te nie wystarczają, rzecz prosta, na zaspokojenie potrzeb kredytowych indywidualnego rolnictwa w woj. poznańskim. Ze środków własnych udzieliły SOP-y 68 milionów zł pożyczek w 1958 r. i 73 miliony w pierwszym półroczu 1959 r. Poza tym z kredytów państwowych spółdzielnie obsłużyły 110 tysięcy osób na 211 milionów zł, a w pierwszym półroczu 1959 — już 190 tysięcy na 278 milionów zł.

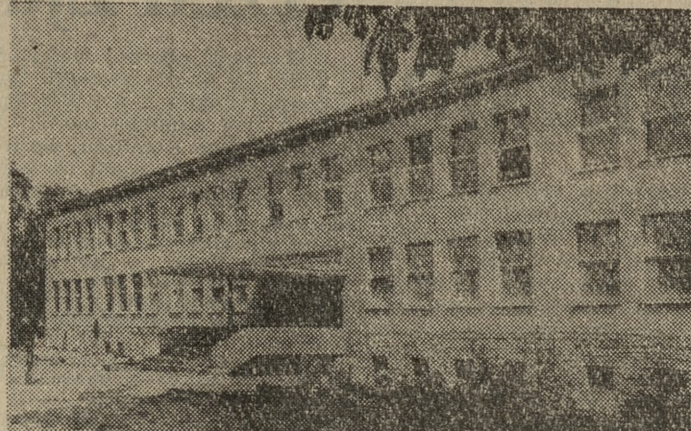
Dalsze zwiększanie kredytów z tak zwanej puli spółdzielczej możliwe jest pod warunkiem

Notatnik kaliski

W sprzedaży kioskowej ukazał się nowy numer „Ziemie Kaliskiej”. Zawiera on m. in. artykuły dyskusyjne pisa dr. St. Kwirynowicza — „O teatrze, krytyce i publicystyce”; red. AXELA — „Śmierć czyha na drogach”, recenzję Jerzego Brzozowskiego — z „Męza Fotasiówny”, omówienie ankiet uczestników „czwartków klubowych” pisał mgr Jerzy Kuczyński, pozycje Romana Wiernickiego — „W sprawie pewnego mianka” i L. Brodnika — „Opowieść o pewnym satyrze”.

Kilka dni temu Komitet Obchodu XVIII wieków Kalsza podpisał umowę z Wytwórnią Filmową „Tysiąclecie” na realizację filmu o Kaliszu. Film ten nakręci znany twórca filmów dokumentalnych — Kondratiuk. (bak)

Budujemy nowe szkoły



Piękny, słoneczny gmach dla dzieci szkolnych w Kobylem-polu pod Poznaniem. Fot. — K. Przychodzik

Nieco lepiej z materiałami budowlanymi

IV kwartał w handlu wiejskim

Mury nowych domów i budynków gospodarskich napotyka się w każdej niemal wsi, którą przyjdzie odwiedzić w czasie reporterskich wędrówek po Wielkopolsce. Pozostawmy na razie na boku sprawę kto, jak i za co buduje, a zastanówmy się nad problemem z czego się buduje. Często słyszy się narzekania na trudności w zakupie materiałów budowlanych. Jak to wygląda w świetle liczb? W związku z tym najlepiej będzie zasięgnąć języka w poznańskim WZGS, instytucji jak najbardziej autorytatywnej w sprawach zaopatrzenia wsi.

Zacznijmy od dachówki, cegły, cementu i wapna. Odpowiada na nasze pytania kierownik Sekcji Materiałów Budowlanych przy WZGS — Lesław Popiel.

— Słyszeliśmy z różnych źródeł, że odczuwa się na rynku wiejskim brak dachówki. Tymczasem jesienią wykończy się przecież wiele domów...

— Rzeczywiście, nie mamy jeszcze w całości pokrytego zapotrzebowania. Na IV kwartał dostaliśmy przydział w wysokości miliona dachówek.

Zdaliśmy uzyskać dodatkowo dalsze 400 tysięcy. Brakuje jeszcze 300 tys., które najprawdopodobniej dostarczą nam Wrocławskie Hurtownia Materiałów Budowlanych.

— Zdaje się, że z cegłą są także kłopoty?

— W dalszym ciągu nie możemy podać licznych zamówień. Wiele wielkopolska potrzebuje jej znacznie więcej, niż wynosi roczny przydział (47 mln. sztuk). Nasze dostawy zresztą wzrastają z roku na rok. Np. w I półroczu br. sprzedaliśmy 16,5 mln. sztuk cegły w porównaniu z 10 mln. w analogicznym okresie 1958 r.

Rolnicy sobie radzą często sami, we własnym zakresie wypalając cegły. Gminne spółdzielnie dostarczają im w tym celu węgiel. Szczególnie aktywne są chłopskie zespoły wypalające cegły w powiatach sułkowskim i konińskim. Trudno to wyliczyć z aptekarską ścisłością, ale można śmiało powiedzieć, że kilkanaście milionów sztuk cegły wyprodukowano sposobem gospodarczym.

— Czemu przypisać niedostatek cementu?

— Liczyliśmy na większe przydziały w IV kwartale. Tak było co roku. Tymczasem obcięto nam zapotrzebowanie na 59,7 tys. ton do 30 tys. ton. Zaopatrzenie jest więc niewystarczające, choć nieco lepsze niż w III kwartale. To może

W XV rocznicę MO

Na akademii urządzonej w PILE z okazji XV rocznicy Milicji Obywatelskiej przybyli szeregowi, podoficerowie, oficerowie MO wraz z rodzinami i liczni goście. Referat o latach pracy MO wygłosił komendant Szkoły Podoficerskiej płk. Wł. Wierzbicki. W części artystycznej wystąpił Centralny Zespół Estrady Komendy Głównej MO z Warszawy, którego występy publiczność nagradzała hucznymi oklaskami. Po akademii pod Pomnikiem Wdzięczności złożono wieńce.

W niedzielę na pl. Staszica przewodniczący PMRN w imieniu społeczeństwa pilskiego wręczył ufundowany sztandar Szkole Podoficerskiej MO.

Gwoździe wbili w imieniu PMRN — M. Konieczny, w imieniu Prez. WRN — mgr T. Kwaśniewski, w imieniu KM PZPR — M. Misztal. Uroczystość zakończyła defilada jednostki wojskowej i jednostek milicyjnych. (kc)

Funkcjonariusze MO w JARO CINIĘ mile spędzili czas w pamiętną dla nich rocznicę. Na akademii 23 milicjantom wręczono upominki, m. in. radio i rower. Nie zapomniano i o 6 rodzinach poległych milicjantów. Część artystyczną wypełniły zespoły PSS, ZZK oraz deklamacje dzieci milicjantów. Potem bawiono się na wieczorku tanecznym. (al)

W MIEDZCHODZIE na akademii dowiedzieliśmy się, że złodziejom nie opłaca się kraść, gdyż tamtejsza Milicja Obywatelska prawie wszystkie przestępstwa wykrywa. Przed 3 laty jedna trzecia ich część pozostawała w tajemnicy. Na tej samej akademii starsi sierżanci MO: Talarka, Janiszewski, Jarczyński i Tomala zostali odznaczni srebrnymi krzyżami zasługi. Wielu funkcjonariuszy otrzymało nagrody. (pem)

Również nagrody otrzymali milicjanci w ŚRODZIE. Referat okolicznościowy z okazji XV-lecia MO wygłosił tam sekretarz PZPR — poseł St. Miłostan. Uroczystość uświetliły występy. (k)

Sensacje pilskie

W minionym tygodniu w Pile, kiedy tłumy wycieczki na pierwsze przedstawienie cyrku „Wisła”, nadleciały samoloty zachodzącego słońca, ukazał się, a potem zlądował na trawniku śródmieścia helikopter. Z jego wnętrza wysypali się lotnicy i gródziennikarzy „Panoramy Pnocy” z Olsztyna.

Do późnych godzin oblegał niecodziennego gościa wszystkich stron. Niektórzy szczęśliwcy mogli nawet zobaczyć go od wewnątrz. Dnia następnego, helikopter wystawał zabierając do Kossolina oprócz starych pasażerów przewodniczącego PMRN i rektora Zakładów Graficznych.

Otwarto tu przy ZNTK wstawę książek i czasopism technicznych. Ma ona przyczynić się do większego zainteresowania wydawnictwami fachowymi, bo — jak powiedział otwarcia wystawy delegat Centralnego Zarządu ZNTK — czytający inżynier lub technicy degradują siebie do stopnia pracownika z wiedzą wczorajszego. Najpilniejsi technicy i racjonalizatorzy stali obdarowani książkami. Dodać trzeba, że do Biblioteki Zakładowej zagląda coraz więcej pracowników ZNTK. (ko)

Apel Krotoszyna

Powiatowy Komitet Obchodu 1000-lecia Państwa Polskiego Krotoszynie apeluje do społeczeństwa miasta i okolicy, by wnieść dokumenty w formie ulotek, książek, rękopisów, broszur, zetek itp. z okresu zaboru, dwadzieścia i okupacji składając Powiatowej Bibliotece Publicznej w formie depozytu, daru lub opłaty. (fk)

Studium dla dorosłych

Korespondencyjne Studium pracowników Oświaty i Kultury Dorosłych TWP przygotowuje pracowników i działaczy terenowych placówek kulturalno-oświatowych pomaga m. in. w pracy samokształcenia.

Nauka na Studium trwa 6 lat. Przyjmowani są czynni pracownicy i działacze, posiadający wykształcenie średnie i przynajmniej 1 rok pracy. W wypadkach wypadkach mogą być przyjęci na Studium pracownicy i działacze bez matury z długoletnim stażem i poważnymi osiągnięciami w pracy.

Świadectwo ukończenia Studium uprawnia do wykonywania zawodu pracownika kulturalno-oświatowego.

Podania o przyjęcie na Studium przyjmuje Ośrodek Dydaktyczny w Poznaniu, Plac Kolegiacki, poprzez wydziały kultury powiatowych rad narodowych, gdzie można uzyskać potrzebne informacje. (na)

Florka



Rzeźba Florka - Zebraka z pracowni artystki ludowej — Kl. Prilowej w Kcynie. Fot. — K. Zielenacki

— Czy zawsze można dostać gips, krede, smołę i lepek?

— Oczywiście, mamy tego pod dostatkiem w naszych magazynach, a więc powinno być w sklepach, z wyjątkiem smoly, którą dostarcza się okresowo w cysternach. O dostawie zawiadamia się rolników.

— Mamy zimę za pasem, warto więc wiedzieć, czy są kafele do pieców?

— Jest ich dosyć, jednak słyszy się narzekania na złą jakość. Tę sprawę rozwiązujemy dopiero z chwilą otwarcia 2 własnych kaflarni w powiatach kolskim i konińskim.

— Drzewo i szkło, to, jak zwykle, materiały których brak?

— Niestety, przydziały szkła są mniejsze o połowę od zapotrzebowania. Na większe dostawy drewna budowlanego nie ma co liczyć. Jeśli chodzi o tarcice iglaste — nawet przewiduje się dalsze ograniczenie przydziałów o 15,2 proc.

— A inne materiały budowlane?

— Notuje się poważny wzrost dostaw: cementu o 101,6 proc., wapna o 80 proc., dachówki o 134,1 proc., elementów ściennych o 150 proc., szkła o 80,2 proc.

— Zatem na pięciolatkę horyzonty nieco pomyślniejsze.

Rozmawiała:

Maria Kempara

dny optymizmem informował, jakiego typu adaptacje przeprowadzi się na ciemnym strysku Przychodni, aby zmieścić jeszcze ów gabinet zabiegowy fizykoterapii.

Sroda jest miastem schłodnym, dość bogatym w ładne budynki, z których wiele mogłoby z pewnością służyć celom Przychodni. Toteż pomysły zaadaptowania na ten cel opuszczonej przez właściciela willi siedl czyba po linii najmniejszego oporu. Być może zresztą, że troška gospodarzy powiatu o sprawy ekonomiczne, która wydała zresztą nieźle owoce w postaci 63 spółdzielni produkcyjnych — przysięgną sprawę zdrowia, bo są w tej dziedzinie i dalsze niedomogi.

Powiat średzki jest rozległy, a nie posiada (poza oddziałem ginekologiczno-położniczym w szpitalu średzkim) ani jednej izby porodowej. Ten dotkliwy brak jest powodem troską dr. Wegnera. Zrozumiałe, że sprawa zorganizowania należytych warunków rodzającym matkom

jest mu szczególnie bliska. Ostatnio dzięki niemu powstał projekt przystosowania pałacyku w majątku Gul-towy ale do realizacji droga daleka. Wśród projektów, mających polepszyć stan organizacyjny służby zdrowia powiatu średzkiego, znajduje się też plan rozbudowy szpitala średzkiego.

Najpoważniejszą bolączką szpitala jest zbyt mała

by przewiezienia chorego do szpitala, lekarz pogotowia ma możliwość wglądu w dalsze jego leczenie. Pogotowie, jak poinformował jego kierownik — dr Wietrzyński — ma pełną rękę roboty. Od stycznia notuje 5.943 wyjazdy oraz 2.127 porad udzielonych na miejscu.

Nie wszyscy bowiem, chcą zapewne czekać godzinami w Przychodni Specjalistycznej.

Spojrzenie przez rentgen

ciela willi siedl czyba po linii najmniejszego oporu. Być może zresztą, że troška gospodarzy powiatu o sprawy ekonomiczne, która wydała zresztą nieźle owoce w postaci 63 spółdzielni produkcyjnych — przysięgną sprawę zdrowia, bo są w tej dziedzinie i dalsze niedomogi.

Powiat średzki jest rozległy, a nie posiada (poza oddziałem ginekologiczno-położniczym w szpitalu średzkim) ani jednej izby porodowej. Ten dotkliwy brak jest powodem troską dr. Wegnera. Zrozumiałe, że sprawa zorganizowania należytych warunków rodzającym matkom

ilość łóżek, tym bardziej, że nierzadko proszą tam o przyjęcie również chorzy z innych powiatów. Szpital ma bowiem dobrą opinię. Przekonałam się, że nie jest ona przesadzona.

Przy szpitalu od 11 lat pracuje Poradnia Chirurgiczna, a od kilku lat również Poradnia Ginekologiczna. Nowością, a nawet pewnego rodzaju eksperymentem, jest umieszczenie przy szpitalu Stacji Pogotowia Ratunkowego. Jak dotąd eksperyment zdaje egzamin. Na stałym, ostrym dyżu jest bowiem dwóch lekarzy — ze szpitala i pogotowia. Poza tym, w razie potrze-

ale wracając jeszcze do szpitala — sądzę, że przydałaby się tej ze wszech miar pożytecznej placówce większa pomoc. Rentgen szpitalny pamięta bowiem czasy przedwojenne, aparat do narkozy uno wczesniejszy jest tylko własnym przemysłem. Potrzebny jest też agregat, bo szpital nie może być bez światła nawet w okresie przeciążenia elektrowni i hydroforu, gdyż w lecie w Środzie jest słaby dopływ wody. Dr Walczyński, od 32 lat kierujący szpitalem średzkim, dodałby jeszcze niejedno do tego spisu, bo dyrektor — jak mówią — „dba więcej o szpital niż

o własną żonę”. Ja jednak przestanę na wymienieniu tych najważniejszych braków.

Powiat średzki, a raczej jego mieszkańcy, mają po wszystkich brakach wyposażenia służby zdrowia — den poważny dorobek. I brych, ofiarnych lekarzy. Stane tylko, że wielu z nich ma (albo prawie nie ma) gdzie mieszkać. Na przykład dr Połowicz — zatrudniony w szpitalu i przychodni mieszka z żoną i dwiema dziećmi w jednym, niedużym pokoju. To samo wicedyrektor szpitala — dr Zielenacki — nie mówiąc o pielęgniarkach, których chyba również w wodu braku mieszkań, jest Środzie za mało. Przy trudnościach mieszkaniowych nierozumiem jest fakt, że dwóch lat stoi zamknięte „trzy spusty” mieszkania Wieprzkowskiego, obecnie dyrektora POM-u w Czarnkowie.

„Zdjęcie rentgenowskie stanu służby zdrowia w Środzie wykazuje, jak widzieliśmy, pewne cienie. Sądzę jednak, że gospodarze terenowi potrafia je zaleczyć bez pomocy chirurga. Po prostu „streptomocną gospodarską zapobiegliwość”, z którą przecież slyną.

Zofia Andrzejewska

Wina konstruktora?

Przed naradą działaczy samorządów

Już 7 września kierownictwo Okręgowego Zarządu Związku Zawodowego Pracowników Budowlanych sygnalizowało działaczom samorządu robotniczego swojego pionu: Tak dalej nie można. Więcej zjadamy niż zapracujemy. Popatrzcie na cyfry: w I półroczu wydajność wzrosła o 5,3, a płace skoczyły o 8,8 procent. Zróbcie coś, aby wzrost płac był wyprzedzany przez wzrost wydajności pracy, w przeciwnym wypadku należy się spodziewać ostrych cięć administracyjnych...

Nie wiadomo czy działacze samorządowi wzięli sobie te słowa mocno do serca. Za to słowo jednak, że tak. Czy mogli jeszcze wpłynąć na zmianę sytuacji w III kwartale? Nie, bo ten się już skończył. Za to przewidywania związkowców okazały się trafne. Już 17 września rząd uchwalił szereg pociągnięć administracyjnych, zmierzających do przywrócenia zachwianej równowagi między pracą a płacą. Niebezpieczne zjawisko dotyczyło bowiem nie tylko Poznania i nie tylko budownictwa. Ale to na marginesie.

Zjawisko łamania dyscypliny plac nie wystąpiło nagle, w jednym dniu. Musiało narastać od I kwartału począwszy. Dlaczego zatem Konferencja Samorządu Robotniczego analizując co kwartał gospodarkę przedsiębiorstw, nie sygnalizowała go wcześniej? Dlaczego nie przedsięwzięli środków zaradczych?

Odpowiedź jest trudna

Mamy tu bowiem do czynienia z całym drażliwym kompleksem stosunków między poszczególnymi organizacjami wchodzącymi w skład samorządu, stanowiskiem administracji do samorządu, pozycją rady robotniczej itp. Wspominam o tym, bo za kilka dni odbędzie się wojewódzka narada działaczy samorządu robotniczego. Może oni odpowiedzą dlaczego tak się dzieje?

Jedno jest pewne. Konferencje Samorządu Robotniczego pewnych zjawisk w zarodku zdusić nie mogą. Rozpatrują bowiem stan gospodarki z okresu minionego. Np. dokonują oceny I półroczu w miesiącu sierpniu, po sporządzeniu bilansu.

Jednak ustawodawca tę okoliczność przewidział. Dlatego w ustawie o samorządzie robotniczym (art. 18 pkt. 6) stwierdził, że kontrola finansów plac, list plac oraz wypłaconych w przedsiębiorstwach nagród i premii należy do zakresu działania prezydium rady robotniczej, w skład którego wchodzi m. in. bardzo kompetentni ludzie: dyrektor, sekretarz organizacji partyjnej, przewodniczący rady zakładowej. Trudno przypuszczać, że oni nie dostrzegą złej proporcji między płacą a pracą. Nie jest to wina „konstruktora” uchwali.

Zjawisko nienowe

11 sierpnia zamieściliśmy artykuł pt. „Niebezpieczna emancypacja”, zwracając uwagę na odrywanie się rad od załóg a członków pre-

zydów od swoich rad. W nie których zakładach, samorząd robotniczy w praktyce — to 3-4 ludzi działających w myśl życzeń administracji.

Próby nacisku i podporządkowanie sobie przez administrację organów społecznych istniały zawsze. Klasy marższmu, poświęcając temu zjawisku sporo uwagi. Wydaje się, że w latach 1956-57 nacisk ten zelżał, a obecnie znówu narasta.

Weźmy dla przykładu sporządzoną niedawno przez KM PZPR w Poznaniu ankietę o pracy samorządu. Znajdziemy w niej wiele ciekawych odpowiedzi. Na przykład taka: „Materiały na KSR przygotował dyrektor, który mówi mi na podstawie opracowanego referatu lecz jedynie na podstawie własnych notatek (konspektu)”.

„Pozytywnie ustosunkowany”

A trochę dalej czytamy takie stwierdzenie: „Praca jest w zasadzie pozytywna... Członkowie prezydium są dobrze ustosunkowani do obecnej rzeczywistości, czego nie można powiedzieć o byłych... Jedynym mankamentem w pracy rady jest słabe przekazywanie problemów zakładowych, którymi się zajmuje — załozde”.

A więc nie to, że dyrektor majoryzuje i radę i KSR. Nie to, że rada jest oderwana od załogi. Ale zapomina się również o takich mankamentach jak: niska wydajność, bumełactwo, alkoholizm, zła organizacja i niezadowolone załogi itd. itp.

Rozwój demokracji robotniczej, kontrola pracownicz nad administracją napotyka jeszcze na najprzeróżniejsze przeszkody. Nie dziwnego więc że w toku drobnych utarczek i spiek gniaz z oczu sprawy dużej wagi.

Piotr Chojnacki

Lekkoatletyczne minima olimpijskie

MĘŻCZYZNI: 100 m — 16,4; 200 m — 33,3; 400 m — 1,47; 800 m — 1:49,2; 1500 m — 3:45,0; 5000 m — 14:10,0; 10.000 m — 29:40,0; 110 m ppł — 14,4; 400 m ppł — 52,2; 3000 m przez przeszkody — 8:55,0; wznwyż — 2,05; tyczka — 4,40; w dal — 7,50; trójskok — 15,60; kula — 17,00; dysk 53,00; młot — 62,00; Oszczep 76,50; dziesięciobój — 6.750 pkt.

KOBIECY: 100 m — 11,8; 200 m — 24,3; 800 m — 2:12,0; 80 m ppł — 11,2; wznwyż — 1,67; w dal — 5,90; kula — 14,60; dysk — 48,00; oszczep — 49,00.

Koszykarze Slavii grają w Lesznie

Leszczyńscy kibice sportowi nie mogą ostatnio narzekać na brak różnorodnych imprez sportowych. Po turnieju żużlowym z udziałem zawodników szwedzkich, w nadchodzący piątek, 16 bm. zawita do Leszna koszykarze kilkakrotnego mistrza CSR — Slavii (Bratysława).

W tym dniu, o godz. 19 rozegrają oni spotkanie towarzyskie z II-ligową Polonią Leszno. Drużyna gospodarzy zostanie wzmocniona swym wychowankiem, obecnie zawodnikiem Lecha Poznań — J. Borowym.

Bilety na zawody Slavia Bratysława — Polonia Leszno nabywać można w sekretariacie Klubu, przy ul. Tama Kolejowa 1a, w godz. od 8-13 i od 15-18. (R)

W niedzielę na ringu

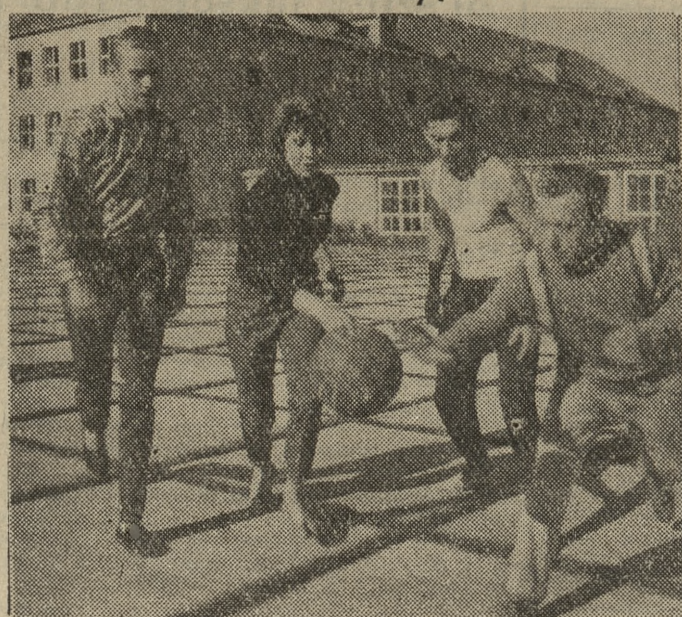
W niedzielę, 18 bm., w sali Polonii ul. Waryńskiego w Lesznie dojdzie do ciekawego pojedynku bokserskiego w ramach rozgrywek o mistrzostwo klasy A pomiędzy Polonią Leszno, a jej imienniczką z Poznania. Początek zawodów wyznaczono na godzinę 18. (R)

Rugbiści Lipska w Kościanie

Po raz pierwszy społeczeństwo Kościana będzie oglądać w niedzielę o godz. 14 na boisku KS Obrze mecz rugbyistów. Na zielonej murawie wystąpią dwie I-ligowe piętnastki: BSG Einheit Messe — Lipsk i KS Poznań. Drużyna niemiecka rozegra w Polsce tylko jedno spotkanie.

Organizacją atrakcyjnych zawodów zajają się zarząd KS Obrze. (p)

Pierwsze zajęcia



W Gdańsku-Oliwie w najnowocześniejszym urzędowym Technikum Wychowania Fizycznego w Polsce rozpoczął się nowy rok szkolny. Pod kierunkiem fachowych kadr szkolą się przyszli nauczyciele wychowania fizycznego. Na zdjęciu uczniowie podczas pierwszych w nowym roku zajęć praktycznych. CAF — fot. Ukielewski

Tłok w salach gimnastycznych

Od dłuższego czasu obserwujemy wśród kibiców sportowych dziwne zjawisko. Otóż, prawie bez wyjątku, stają się oni... historykami sportu wielkopolskiego. Ciągłe bowiem przy różnych okazjach słyszymy jacy to kiedyś byli dobrzy sportowcy. Słyszysz, jak to Smółski czy Henio Kaczmarek „ładowali” gole, jak Franek Szymura nokautował przeciwników itd.

Podobna sytuacja jest także w gronie miłośników gimnastyki. I tutaj mieliśmy świętych zawodników poznańskich, jak Radojewski, Lesiński, Kanikowska czy Łukomska. Przysporzyli oni wielko-

W II lidze prowadzi AZS

W meczu o mistrzostwo II ligi w hokeju na lodzie grupy II Lechia (Gdańsk) zremisowała 1:1 z AZS Szczecin.

Aktualna tabela w tej grupie przedstawia się następująco:

1. AZS P-ń	10	16	10:1
2. Pomorzanin	10	15	10:2
3. Lech P-ń	9	14	14:5
4. AZS Szczecin	10	10	10:9
5. LKS Rogowo	11	8	9:14
6. Lechia Gd.	11	5	5:18
7. Ruch Grud.	11	4	5:14



Spotkanie o mistrzostwo II ligi pomiędzy poznańskim Lechem i Pomorzaninem odbędzie się w niedzielę o godz. 15 na boisku hokejowym przy ul. Maratońskiej.

polskiej i krajowej gimnastyce wiele laurów.

Obecnie w tej dyscyplinie Poznań nie ma wiele do powiedzenia. Przy ustalaniu reprezentacji Polski naszych zawodników nie bierze się w ogóle pod uwagę. Szczególnie jednak źle jest w konkurencji męskiej. Sukcesy tu są naprawdę minimalne. Oczywiście mamy na myśli klasę mistrzowską, bo w niższych różnica między innymi okręgami i Wielkopolską nie jest duża. W najbliższym czasie nie możemy liczyć na poprawę. Zainteresowanie płci brzydkiej tą dyscypliną sportu jest bowiem bardzo skromne i odnosi się wprost wrażenie, że kandydaci na gimnastyków wręcz obawiają się rozpocząć ćwiczenia ze względu na długi i uciążliwy trening.

Sytuacja przedstawia się korzystniej w konkurencji kobiet. Posiadamy tu obiecujących narybek, który dochodzi do klasy pierwszej. Cieszyć może szczególnie zainteresowanie gimnastyką młodzieży szkolnej, oraz współpraca trenerów z nauczycielami wychowania fizycznego. Można więc spodziewać się na tym odcinku poważnej poprawy.

Można się spodziewać, ale nie znaczy to jednak, że na poprawę i wyniki mamy czekać z założonymi rękami. Na si gimnastyki borykają się z wieloma trudnościami. Główną bolączką jest brak odpowiednich sal. W odróżnieniu od przodujących okręgów — Warszawy i Krakowa, które posiadają świetnie wyposażone własne ośrodki, w Poznaniu jest pod tym względem zupełnie źle.

Gimnastyki trenują kątem w wypożyczanych na bardzo krótki czas salach. Treningi odbywają się rzadko, w późnych godzinach, co zniechęca młodzież a w ogóle godzin treningowych jest za mało. Jednym słowem gimnastyki nie mają „warsztatu pracy”, co w poważniejszym stopniu uniemożliwia podniesienie poziomu poznańskiej gimnastyki.

W. O.

Ponad 2 tysiące kółek olimpijskich na Tokio

Komisja Młodzieżowa Polskiego Komitetu Olimpijskiego podsumowała dotychczasowy dorobek akcji zdobywania pierwszych kółek olimpijskich na Olimpiadę 1964 r. w Tokio. W roku bieżącym zdobyto 2298 kółek (planowano ok. 6.000). Dotychczas największe kółko zdobyli młodzi lekkoatleci — 820, a następnie piłkarze — 360 i gimnastyki — 322. W klasyfikacji województw prowadzą młodzi sportowcy woj. katowickiego — 426 kółek, a następnie wrocławskiego — 311 i poznańskiego — 286. W woj. poznańskim zdobywano kółka aż w 10 dyscyplinach, a w słabo pracującym pod tym względem Krakowie zaledwie w dwóch (narciarstwo i szermierka). Tegoroczna akcja nie jest jeszcze ukończona. Wyniki z całego roku obliczone będą dopiero w końcu stycznia 1960 r.

Stwierdzono, że minima na pierwsze kółko nie były dostatecznie dobrze opracowane, a również strona organizacyjna tej akcji w większości okręgów nie zdała egzaminu. Ciężar prowadzenia i propagowania akcji zdobywania kółek przejął obecnie na związki sportowe.

Omówiono również ogólne założenia akcji przyszłorocznej. Z wyjątkiem sportów zimowych, w 1960 r. młodzież będzie mogła zdobywać tylko drugie kółko olimpijskie. Minima będą znacznie wyższe. W przyszłym roku dla zdobywców kółek olimpijskich przewidziane są specjalne zgrupowania, prowadzone będzie także doszkalanie kadry trenersko-instruktorskiej. (PAP)

161 spotkań naszej reprezentacji

Wczorajszy mecz piłkarski z Hiszpanią był 161 kolejnym spotkaniem reprezentacji Polski. Dotychczas najwięcej spotkań rozegraliśmy z Węgrami (17), Rumunią (16), Czechosłowacją (14), i Jugosławią (13). Ze Szwecją graliśmy 11 razy, a z Bułgarią i Finlandią po 10. Ponadto graliśmy z reprezentacjami państwowymi (w nawiasie ilość spotkań) następujących krajów: Albanii (3), Anglii (1), Austrii (5), Belgii (4), Brazylii (1), Danii (7), Estonii (3), Francji (2), Hiszpanii (2), Irlandii (4), Izraela (1), Łotwy (8), Niemiec (5), NRD (4), NRF (1), Norwegii (6), Szkocji (1), Szwajcarii (2), Turcji (5), Stanów Zjednoczonych (2), Związku Radzieckiego (3). (m)

Koszykarze AZS grają z Węgrami

W niedzielę 18 bm. o godz. 18 odbędzie się w Poznaniu w sali AZS, przy ul. Solnej (wejście z ul. Młyńskiej) międzynarodowe spotkanie koszykówki męskiej pomiędzy drużyną Budapeszteńskiego Uniwersyteckiego Klubu Sportowego a poznańskim AZS.

Drużyna węgierska, która zajmuje piąte miejsce w I lidze, jest wielokrotnym akademickim mistrzem kraju. Jej szeregach występuje dwóch członków reprezentacji narodowej. Spotkanie będzie również zeszłorocznym zwycięstwem poznańskiego AZS w Budapeszcie, gdzie mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych (plus 40 stopni C.) poznańscy pokonali drużynę BEAC.

Paźdz. Imieniny

15	Teresy, Jadwigi
czwartek	Słońce: wsch.: g. 5.59 zach.: g. 16.43

Teatry

W POZNANIU:

OPERA — g. 19 „Nowa Odyseja”; POLSKA — g. 19 „Nie igra się z miłością”; NOWY — g. 19 „Nora”; OPERETKA — g. 19 „Zemsta Nietoperza”; SATYRY — g. 20 „Czy człowiek może pomóc człowiekowi?”; MARCINEK — g. 11 „Dziadek Zmruż-Oczko”.

W WOJEWÓDZTWIE:

KALISZ — „Mał Foltasiówny”; ZAGÓRÓW — „Damy i huzary”; KROTOSZYN — „Dziwczyna sędzią”; KONIN — „Nie ma sprawy wiedliwych”.

Kina

W POZNANIU I W POWIECIE:

APOLLO — g. 10-20 „Lotna” (polski, 16 l.); BAŁTYK — g. 15.30, 18, 20.30 „Mściciel z Laramie” (amer., 16 l.); CZERNASTKA — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Błękitna strzała” (radz., 16 l.); GWIAZDA remont; HUTNIK — g. 16.45-19 — „Na polu chwały”; MALTA — g. 16-20 „Pociąg” (polski, 18 l.); MIŁNIATKA — g. 15.45, 18, 20.15 — „Zemsta zła grobu” (franc., 18 l.); MUZA — g. 10-20.15 „Francis — młot, który mówi” (amer., 12 l.); OSIEDLE — g. 16-20 „Intrygantka” (aust., 18 l.); PANCIERNIAK — g. 17.30 i 20 „Baza ludzi umarłych” (polski, 18 l.); PIAST — g. 17, 19 „Pod pręgierzem” (jug., 14 l.); RIALTO — g. 10.30, 13, 15.30, 18, 20.15 „Kroki we mgle” (ang.-amer., 18 l.); SCALA — g. 16-20 „Cza-

rujące istoty” (franc., 18 l.); TARGOWE — g. 17 i 20 „W rytmie rock and roll” (ang., 16 l.); TĘCZA — g. 18 „Dziś kaczko” (franc., 7 l.); g. 18 i 20 „Grzech” (jug., 18 l.); WOJSKOWE — g. 20 „Zemsta zła grobu” (franc., 18 l.); WARTA — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Fatima” (radz., 16 l.); FOTOPLASTIKON — g. 9-21 „Rzeźba Pałacu Luksemburskiego”; RUSALKI (Szwarcz) — g. 17 i 19 „Bomba” (czeski, 16 l.); ZNICK (Luboń) — g. 19 „Guendalina” (włoski, 18 l.); WCZASOWICZ (Puszczykowo) — g. 17 i 19 „Wierny mąż” (ang., 16 l.).

W WOJEWÓDZTWIE:

GNIEZNO — Polonia: „Marynarz z Komety” (radz., 12 l.); Lech: „Letni sen” (szwedzki, 16 l.); KALISZ — Syrena: „Dziwne życie p. Barda” (franc., 18 l.); Wolność: „Prawo morza” (bułg., 16 l.); Stylowe: „Dziś kaczko” (franc., 7 l.); LESZNO Panorama: „Serce matki” (radz., 14 l.); OSTROW — Roma: „Inspekcja pana Anatola” (polski, 18 l.); Słońce: „Ostatnia miłość” (franc., 18 l.); PIELA — Iskra: „Szpieg z Tajwanu” (chin., 16 l.); Lotnik — Gorkie zwycięstwo” (franc., 14 l.).

Radio

PROGRAM I

15.30 — z życia ZSRR; 16.15 — fragm. operowe; 16.40 — Uniwersytet Radiowy; 16.50 — „Radiostacja młodości”; 17.15 — kurs języka angielskiego; 18.05 — nowe wiersze A. Słonimskiego; 18.25 — koncert życzeń; 19.05 — polskie tańce lud.; 19.20 — „Trybuna nauczycielska”; 19.30 — muzyka; 20.25 — sport; 20.30 — mel. jazzowe do tańca; 20.40 — „Ze wsi i o wsi”; 21 — „Niespokojne szczęście” — operetka.

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 14, 16, 18, 20, 23.

PROGRAM II (Poznań)

15.30 — dla młodzieży; 16 — piosenki polskie; 16.20 — pozn. kon-

cert życzeń; 17.05 — melodie w rytmie walca; 17.35 — reportaż dźwiękowy K. Łącznego; 17.50 — melodie rozrywk.; 18.20 — „Jutro w Filharmonii Poznańskiej”; 18.35 muz. i aktualn.; 19.05 — Uniwersytet Radiowy; 19.15 — orkiestra taneczna; 19.30 — przegląd wydarzeń kultur. za granicą; 20 — koncert życzeń muzyki poważnej; 20.50 — wiązanka melodii krajów tropikalnych; 21.27 — sport; 21.40 — wirtuoz muzyki rozrywk.; 22 — Uniwersytet Radiowy; 22.15 — dyskusja przed mikrofonem; 22.45 — muzyka tan.; 23.21 — aud. kameralna.

Wiadomości: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.04, 15, 17.30, 19, 21, 23.50.

Telewizja

POZNAŃSKA:

17 — program dla dzieci; 18 — „Między nami kobietami”; 18.30 — filmy krótkometrażowe; 18.55 — z cyklu „O nich się nie mówi” — rep. tel.; 19.25 — program publicystyczny dla wsi; 19.55 — dziennik TV; 19.50 — tele-reklama; 20 — „Mówimy o rock and rollu”; 20.30 — antykwarjat filmowy — film fab. prod. radz. pt. „Potiomkin”.

Wystawy

W POZNANIU:

BIBLIOTEKA GŁÓWNA UAM — g. 9-20 „Wrzesień 1939 w dokumentach i literaturze”; CBWA „Odwach” — g. 10-18 — „Wystawa plastyki norweskiej”.

Dyżury pełnia

W POZNANIU:

SZPITAL MIEJSKI IM. J. STRUSIA (chirurgia i wewnętrzne), ul. Walki Młodych 7, tel. 98-56; APTKI: Dzierżyńskiego 144, Głogowska 72, Ostroga 6, Dąbrowskiego 76, Rynek Śródecki 1, 23 Lutego 18, Główna 53

Pracownik RADZI

L. 100 — Do okresu zatrudnienia potrzebnego dla uzyskania renty wlicza się każda praca najemna, wykonywana w zasadzie na obszarze Państwa Polskiego, jeżeli pracownikowi przysługują za nią wynagrodzenie.

Wszystkim członkom rodziny (żona, dzieci) przysługują po zmarłym pracowniku łączna renta rodzinna. Renta rodzinna podwyższa się o 65 zł, jeżeli do renty uprawniających jest dwóch członków rodziny, a o 145 zł, jeżeli do renty uprawniających jest trzech lub więcej członków rodziny. Renta rodzinna na dzieci nie przysługuje w czasie korzystania przez nie ze świadczeń z funduszu publicznego w rozmiarze dostatecznym dla pokrycia kosztów utrzymania i wychowania.